

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 03/03/2022	Znak: mail
Ref: 03/03/2022	Zaś: papier

Dr hab., prof. IS PAN Anna Engelking
Instytut Slawistyki PAN
Warszawa

Warszawa, 2 marca 2022 r.

dyr. 9.03.22
Przyjęto
R

Ocena rozprawy doktorskiej mgra Łukasza Truścińskiego „Praktyki komunikacyjne w życiu codziennym Grodziska Wielkopolskiego w XVIII wieku”, przygotowanej pod kierunkiem naukowym dr. hab. Tomasza Wiślicza-Iwańczyka, prof. IH PAN (Warszawa 2021, 190 s.)

Mgr Łukasz Truściński podjął w swojej rozprawie temat mało dotychczas zbadany, który zarazem jako pierwszy polski badacz potraktował w sposób kompleksowy. „Uzasadnieniem podjęcia badań nad praktykami komunikacyjnymi – pisze – jest wkroczenie na dotychczas pomijane w polskiej historiografii okresu przedrozbiorowego pole badawcze. Szeroko rozumiane i liczne w swej różnorodności społeczne praktyki komunikacyjne ujęte jako całość, jako spójne zagadnienie badawcze, nie były do tej pory tematem żadnego opracowania historycznego” (s. 18-19). Z tego punktu widzenia mamy więc do czynienia z pracą pionierską; przy czym z przedsięwzięciem, które w mojej ocenie Doktorantowi w pełni się udało.

Rozprawa, skupiona wokół problematyki werbalnych i niewerbalnych (gestykulacja) praktyk komunikacyjnych w życiu codziennym XVIII-wiecznego miasta średniej wielkości, przedstawia badany przedmiot w sposób przemyślany, przenikliwy i wyczerpujący. Badając związki między praktykami komunikacyjnymi i relacjami społecznymi w społecznościach przednowoczesnych na materiale ksiąg miejskich Grodziska Wielkopolskiego, mgr Truściński bardzo konsekwentnie uwzględnia kontekst historyczny, społeczny i kulturowy, jak również wymiar symboliczny analizowanych praktyk.

Na rozprawę o ogólnej objętości 190 stron składają się streszczenia polskie i angielskie ze słowami kluczowymi, spis treści, wstęp i trzy rozdziały merytoryczne, zakończenie, wykaz skrótów i bibliografia. Tekst ma logiczną strukturę, jest skomponowany w sposób przejrzysty i spójny, a określony w tytule zakres pracy znalazł pełne odzwierciedlenie w jej zawartości merytorycznej.

Głównym celem Doktoranta było ustalenie miejsca, jakie na spektrum między pierwotną społecznością oralną a współczesnym w pełni zalfabetyzowanym społeczeństwem zajmowała badana przez niego społeczność. W świetle faktu, że XVIII-wieczny Grodzisk, liczący około dwóch tysięcy mieszkańców, był społecznością typu oralnego, która pozostawiła po sobie obszerny zasób źródeł pisanych, tak postawione pytanie badawcze jest i

zasadne, i interesujące. Mgr Truściński weryfikował swoje hipotezy, posługując się narzędziami analizy mikrohistorycznej i językoznawczej oraz w oparciu o ustalenia historii codzienności, teorii komunikacji, antropologii kulturowej i socjologii. Jego wywód i argumentacja świadczą nie tylko o dobrej znajomości literatury przedmiotu z zakresu tych dyscyplin, ale też o intelektualnej sprawności w aplikowaniu instrumentarium spoza własnej dyscypliny do badanego przedmiotu, co jest niewątpliwym świadectwem naukowej ciekawości i odwagi, a zarazem umiejętności samodzielnego i krytycznego myślenia. Swoją przedmiot badań Doktorant konstruuje logicznie i konsekwentnie, uzgadniając jego zakres ze specyfiką źródeł i uzasadniając pozostawienie niektórych aspektów poza polem zainteresowania.

Teoretyczne zaplecze swoich dociekań Autor rozprawy wybrał bardzo adekwatnie, poczynając od fundamentalnej, klasycznej pracy Waltera J. Onga i innych badaczy komunikacji oralnej i piśmiennej oraz badaczy gestów, przez liczne prace historyków codzienności, ustalenia kognitywistów, teorię praktyki Bourdieu, kończąc na etnolingwistycznym ujęciu koncepcji magii słowa i pola pojęciowego 'klęcia' mojego autorstwa. Z uznaniem przyjąć należy, że zarysowane we wstępie teoretyczne zaplecze dociekań nie ogranicza się do wstępu, lecz przenika cały wywód. Wywiedzione z tego zaplecza narzędzia analityczne i interpretacyjne mgr Truściński aplikuje do badanego materiału w sposób konsekwentny i twórczy, dając przy tym niejednokrotnie dowody krytycznej samoświadomości metodologicznej.

Doktorant kompetentnie przebadął bogaty materiał źródłowy (około 8 tysięcy stron rękopisów), wydobywając z niego skontekstualizowane opisy praktyk komunikacyjnych mieszkańców Grodziska w sytuacjach codziennych i rytualnych. Wykazał się przy tym dużą wrażliwością na językową stronę źródłowych zapisów, odzwierciedlających żywą mowę mieszkańców miasta. Wychodząc z założenia, że badana społeczność reprezentowała kulturę typu oralnego, a więc kulturę charakteryzującą się znaczącym residuum oralnym, w sposób wielce pieczołowity, wierny historycznemu detalowi, dokonał opisu poszczególnych praktyk komunikacyjnych, przyglądając się wnikliwie ich werbalnym i niewerbalnym wariantom. Dostarczył przy tym czytelnikowi rzetelnego kontekstu historycznego: pogłębionego zarysu dziejów Grodziska z charakterystyką społecznej, etniczno-wyznaniowej, gospodarczej i administracyjnej specyfiki miasta w XVIII wieku.

Rozdział pierwszy, „Społeczność oralna czy piśmienna?“, mgr Truściński poświęcił usytuowaniu badanej społeczności między kulturą oralną a kulturą pisma. Analizując stopień zaangażowania grodziszczan w piśmienność oraz oralność na podstawie faktów takich, jak m.in. nauka szkolna, kontakt z drukiem, posiadanie książek, kopiowanie nut, podpisywanie

dokumentów *manu propria* i „piórem trzymanym”, przesłuchiwanie rachunków przez rajców miejskich, posługiwanie się dokumentami czy orientacja w czasie według kalendarza liturgicznego, przekonująco argumentuje, iż „mamy do czynienia z *kulturą typu oralnego*, a nie *oralną kulturą pierwotną*, zatem już w pewnym stopniu przekształconą pod wpływem pisma” (s. 50). Argumentację tę wzmacnia wskazanie i rzetelne omówienie cech kultury oralnej (za Ongiem) w przebadanych źródłach, ze szczególnym uwzględnieniem „agonistyki oralnej”, interpretowanej bardzo adekwatnie w kontekście nierówności i rywalizacji w badanej społeczności. Zniuansowane wnioski, do jakich prowadzi Autora jego analiza, należy uznać za w pełni uzasadnione. „Społeczność Grodziska – pisze – należała zatem do kultury typu oralnego, co należy rozumieć w ten sposób, że przedstawiciele różnych jej grup, zarówno ci najgorzej, jak i najlepiej wykształceni, uczestniczyli w niej w różnym stopniu. Podział nie przebiegał w prosty sposób między elitami i przedstawicielami niższych warstw społecznych, a był wypadkową szeregu czynników. Pismo mogło służyć konserwacji niektórych aspektów kultury oralnej (na przykład poprzez zapisy noszące cechy stylistyczne charakterystyczne dla oralności), zaś niepiśmienni grodziszczanie czerpali korzyści z odwoływania się do zapisów w księgach miejskich. Świat osiemnastowiecznego Grodziska łączył w sobie cechy kultury oralnej i piśmiennej” (s. 65).

W drugim rozdziale rozprawy – „Sprawcza moc słowa – wyjaśniająca wartość formuły «kląć»” – mgr Łukasz Truściński skoncentrował się na charakterystycznej dla kultur oralnych sprawczości i substancjalności słowa oraz ich odzwierciedleniu w werbalnych aktach komunikacji opisanych w księgach miejskich Grodziska. Jako instrumentarium analityczno-interpretacyjnym posłużył się tu ujęciem magicznego mówienia-działania mojego autorstwa, w tym zwłaszcza opisem ludowego rytuału klątwy w kontekście koncepcji pola pojęciowego ‘klęcia’ (A. Engelking, *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Warszawa 2010). Ze zrozumiałych względów rozdział ten poddałam więc szczególnie uważnej i krytycznej lekturze.

Przede wszystkim muszę stwierdzić, że zastosowanie przez Doktoranta do badania XVIII-wiecznych praktyk komunikacyjnych narzędzi lingwistycznych wywiedzionych z analizy historycznie młodsze materiału etnograficznego oceniam jako zabieg udany. Przeprowadzone przez mgra Truścińskiego badania zweryfikowały pozytywnie przydatność tych narzędzi do analizy sprawczych aktów mowy także poza obszarem klasycznie rozumianej „kultury ludowej” i w epoce historycznej dawniejszej niż badana przeze mnie. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z długim trwaniem i z mechanizmami o charakterze uniwersalnym. Pomysłowe „sprawdzam”, które Łukasz Truściński zaaplikował teoretycznej propozycji Anny Engelking, przefiltrowując przez jej ujęcie materiał z innej społeczności,

miejsca i czasu, przyniosło w efekcie nie tylko potwierdzenie operacyjnej adekwatności samego ujęcia, ale także pogłębiony, wyjaśniający opis zachowań słownych badanej społeczności, dostępnych w przeanalizowanym korpusie źródeł i analizę bardzo interesującego, nowego materiału, który wzbogaca egzemplifikację pola pojęciowego 'klęcia'.

Doktorant nie przygotowywał rozprawy językoznawczej, odszedł więc od ściśle językoznawczej terminologii, jaką zastosowałam w opisie pola pojęciowego 'klęcia'. Metajęzykowe określenie 'klęcie', odnoszące się do semantycznego wymiaru pojęcia, uprościł do postaci zapisywanego kursywą czasownika *kląć*, natomiast sześć wydzielonych przez mnie sfer znaczeniowych 'klęcia' nazwał „formami” i to określenie konsekwentnie zastosował w swoim wywodzie. Z mojego punktu widzenia bardziej adekwatnym uproszczeniem byłoby na przykład mówienie o wariantach czy podpolach nadrzędnego pola pojęciowego, rozumiem jednak motyw, które stały za decyzją Autora. Na s. 76 czytamy: „nie staram się wiernie odtworzyć zaproponowanego przez Annę Engelking sposobu analizy *klątwy*. Jest to niemożliwe nie tylko ze względu na charakter badanego przeze mnie materiału, ale też na przyjęte założenia. W mojej analizie badam praktyki komunikacyjne jako część praktyk społecznych. Do tego celu nie jest konieczna bliższa językoznawstwu analiza semantyczna formuł klątw, jaką można znaleźć w monografii *Klątwa...*”. Tej argumentacji trudno nie uznać za przekonującą.

Z perspektywy autorki analizy rytuału klątwy i koncepcji pola pojęciowego 'klęcia' chce teraz wskazać bardziej i mniej udane elementy ich aplikacji w rozprawie mgra Łukasza Truścińskiego.

Pozytywnie oceniam interesującą analizę wariantu WYKŁAĆ (s. 81-86), którą Autor przeprowadza na opisach przypadków kary za najcięższe przestępstwa, jaką było wygnanie z miasta. Innego typu materiał źródłowy niż ten, który był podstawą mojego ujęcia, ukazujący symboliczne usuwanie banitów spośród żywych, stał się tu uzasadnionym argumentem za wprowadzeniem do wydzielonej przeze mnie sfery 'klęcia' – WYKŁAĆ, czyli 'wykluczyć ze społeczności' – obok ekskomuniki także rytuału skazywania na banicję. Ciekawie został również (jako „nietypowy”) zanalizowany przykład ze sfery ZAKŁAĆ: rytuał wypraszania skazańca od kary śmierci (s. 86-90). Może 60 groszy dla kata nie nazywałabym „darem”, tylko raczej „wykupem”, sugerowałabym też położenie większego nacisku na fakt, że mamy tu do czynienia z rozbudowanym rytuałem, złożonym i spójnym aktem słowno-zachowaniowym, niemniej jednak przykład ten jest przekonującą ilustracją wskazywanej przez Autora nieadekwatności rozgraniczania wypowiedzi sprawczych na skuteczne na mocy wiary bądź konwencji. W analizie sfery PRZEKLINAĆ (s. 90-103) mgr Truściński bardzo

adekwatnie interpretuje związek należącej do niej aktów mowy w kategoriach „dobrej sławy”/honoru/czci, więcej – przynależności badanej społeczności do tzw. kultury honoru. W tym kontekście aksjologicznym staje się tym bardziej oczywiste, dlaczego obelga/zniewaga nie może pozostać bez odpowiedzi, i że dzieje się tak bynajmniej nie tylko z powodu sprawczości słowa. Myśląc o możliwościach pogłębienia tej analizy w przyszłości, sugerowałabym Doktorantowi uwzględnienie ważnej dla kontekstu „zarzutów pochodzenia z nieprawego łoża” (s. 93) problematyki struktury rodowej w dawnej Polsce (nadająca społeczne znaczenie jednostce przynależność do rodu, waga ciągłości rodowej). Mógłby wtedy rozbudować swoją interpretację funkcji obelg jako strącaniu obrażanego w dół hierarchii społecznej o kolejny obszar. W tym podrozdziale Autor zaprezentował nie tylko umiejętność twórczego korzystania z różnych możliwości interpretacyjnych (m.in. kategorii metafory ontologicznej Lakoffa i Johnsona), ale godną uznania dociekliwość badawczą.

Doktorantowi zdarza się czasem zacierać granice między poszczególnymi podpolami/ reprezentacjami szerokiego pola ‘klęcia’ czy tracić precyzję ich rozumienia. Tak np. na s. 78 mamy do czynienia z utożsamieniem dwóch różnych aktów – klątwy i zaklęcia (PRZEKŁAĆ i ZAKŁAĆ): „Dlaczego więc Marcin Koch, mimo że jawnie wypowiedział klątwę, a zatem czarodziejskie zaklęcie wzywające diabła, nie był podejrzany o bycie czarownikiem?”. Podobnie na s. 90 czytamy o „klątwie o charakterze czarów”. Podobnie na s. 102-103, w kontekście sprawy oskarżonej o czary Kupidurzyny, mieszają się zakresy tych dwóch obszarów. Akt klątwy jest symbolicznym ukaraniem kogoś, kto złamał społeczne normy, akt zaklęcia – magicznym „związaniem”, poddaniem swojej woli. Wykonawcą pierwszego aktu jest osoba skrzywdzona, drugiego – ktoś krzywdzący, kogo można by nazwać czarownicą/ czarownikiem. Jak bardzo słusznie pisze Autor, „Stosowanie przekleństw było bronią osób słabych, nie mogących w inny niż symboliczny sposób próbować wyrządzić komuś krzywdy” (s. 79). Ale jednocześnie w swoim wywodzie, w którym zresztą bardzo adekwatnie wskazuje na społeczne, w tym genderowe, kryteria funkcji czarownicy, gubi rozgraniczenie między przeklęciem a czarowaniem. Bez wątpienia pogłębienie rozumienia mechanizmu czarów/czarowania i fenomenu czarownictwa jest zadaniem, które Doktorant ma jeszcze przed sobą.

Rozdział poświęcony komunikacji niewerbalnej jest, podobnie jak pozostałe, bardzo dobrze osadzony w literaturze przedmiotu, do której Autor odnosi się twórczo, proponując własne klasyfikacje. To liczący się wkład do stanu badań. Mgr Truściński w sposób interesujący i przekonujący opisał tu takie formy komunikacji, jak przemoc ze szczególnym uwzględnieniem tej wymierzonej w głowę, gesty obraźliwe i grożące, tabu dotykowe czy dystans personalny, przy czym, co należy podkreślić, udało mu się uniknąć redukcjonizmu i

uproszczeń.

Do treści tego rozdziału mam jedno zastrzeżenie natury merytorycznej. Na s. 124 Autor interpretuje gest bicia się w piersi ze słowami „uchowaj Boże” jako „skonwencjonalizowaną formę autagresji”. Nie chodzi tu jednak o bicie jako przejaw agresji wobec samego siebie, tylko o rytualne uderzanie się we własną pierś (=serce) w geście potwierdzenia szczerości swoich słów. Mamy tu do czynienia z gestycznym składnikiem rytuału przysięgi – ZAKLINANIA SIĘ według mojej klasyfikacji (do czego zresztą Autor nawiązuje na końcu akapitu).

Z recenzenckiego obowiązku chcę też podsunąć Doktorantowi kilka lektur, które – o ile będzie dalej pracował nad problematyką praktyk komunikacyjnych w epoce przedrozbiorowej – mogą mu pomóc pogłębić interpretację prowadzonych analiz. Znajomość ogólnej problematyki magii i czarów (w tym magii słowa) rozwinęłaby lektura klasycznej pracy Michała Buchowskiego *Magia i rytuał* (Warszawa 1993) i przede wszystkim monografia Jeanne Favret-Saada *Śmiercionośne słowa, zabójcze uroki* (Warszawa 2012). Do badań nad kulturą honoru poleciłabym 5 tom *Leksykonu aksjologicznego Słowian i ich sąsiadów* (red. J. Bartmiński, Lublin 2017), poświęcony pojęciu *Honor*. Do refleksji nad zagadnieniem przemocy jako formy komunikacji oraz nad rytualnymi obelgami pomocne będą prace Andrzeja Perzanowskiego, *Bzij, zabij, ja honorem ręce... Bójka wiejska – walka i rytuał* („Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, 1995, t. 49, z. 1) i Alfreda R. Radcliffe-Browna, *Na temat relacji żartobliwej poufałości* (w: M. Flis, *Antropologia społeczna Radcliffe’a-Browna. Z wyborem pism*, Kraków 2001).

Chcę jeszcze zatrzymać się przy językowej stronie rozprawy. Oceniam ją bardzo wysoko. Praca została napisana językiem poprawnym, sprawnym i wartkim, bez dłużyzn i niezręcznych sformułowań. W tekście zauważyłam jedynie 4 drobne błędy ortograficzne („chciał sprzedać ... woła – powinno być wołu –. Zwierzęciem zainteresował się *nie wymieniony* – powinno być *niewymieniony* – z imienia czeladnik”, s. 60; „Nierzadko *poddawano* – powinno być *podawano* – w wątpliwość prawe pochodzenie”, s. 91; „nieszczęściach jakie *miały by* – powinno być *miałyby* – go spotkać;”, s. 107), a także jedno niedociągnięcie kompozycyjne: trzykrotne powtórzenie, w bardzo zbliżonych wariantach, przypisu dotyczącego tabuizowania kata i odnoszącej się do niego literatury (s. 88, 94, 102). Generalnie tekst jest wolny od błędów składniowych, leksykalno-frazeologicznych czy interpunkcyjnych, jakże częstych w powstających dzisiaj pracach doktorskich; sprawia to, że jego lektura jest dla czytelnika prawdziwą przyjemnością. Mgr Truściński potrafi ubierać swoje myśli w słowa – i pod tym względem jego rozprawa jest zdecydowanie pozytywnym przykładem umiejętności pisania, nieczęstej wśród dzisiejszej młodzieży naukowej.

Ocenę rozprawy doktorskiej mgra Łukasza Truścińskiego zamknę stwierdzeniem, że ten oryginalny projekt badawczo-interpretacyjny uważam za zdecydowanie udany. Z przekonaniem podpisuję się pod ostatnim zdaniem rozprawy: „Korzyści płynące z możliwości nowego spojrzenia na znane historykom źródła przewyższają ryzyko wynikające z ewentualnych błędów” (s. 163). Niedociągnięcia czy momenty dyskusyjne, na które wskazałam w swojej ocenie, w żadnym wypadku nie pomniejszają wartości rozprawy. Nie ulega dla mnie wątpliwości sprawność warsztatowa Doktoranta, jego samoświadomość metodologiczna i wielostronne czytanie. Potrafi on umiejętnie formułować problemy badawcze i adekwatnie kontekstualizować badane pole; jest świadomy wagi bazy pojęciowo-terminologicznej. Konkluzje jego analitycznego wywodu stanowią adekwatną realizację celów sformułowanych we wstępie, przy czym podkreślić należy twórcze podejście Doktoranta do ujęć teoretycznych obecnych w literaturze przedmiotu; proponując w toku analizy własne porządki pojęciowe i kategoryzacje, z jednej strony prezentuje się jako krytycznie myślący badacz, z drugiej – jako uważnie „słuchający” swoich źródeł empiryk.

Konkludując, stwierdzam zatem, iż rozprawa doktorska mgra Łukasza Truścińskiego „Praktyki komunikacyjne w życiu codziennym Grodziska Wielkopolskiego w XVIII wieku” w pełni wyczerpuje ustawowy wymóg, jakim jest „wykazanie ogólnej wiedzy teoretycznej kandydata [...] oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”. W związku z powyższym z pełnym przekonaniem rekomenduję ją do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Anne Engelke